Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

8. LUTEGO 1923.

NR. 11. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 300 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 7800	Marek 6800	Marek 7800	Marek 14.000	Marek 7020

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Rząd, jego chwalcy i Ch. J. N.

Krakowski „Czas“, którego polityka z ostatnich kilku lat ostatecznie dobiła wpływową niegdyś partyę stańczykowską, zajmuje się obecnie bardzo troskliwie losem stronnictw Jedności Narodowej. Redakcya „Czasu“ nie szczędzi tym stronnictwom rad, wskazówek i przestróg i nie posiada się ze zdziwienia, gdy widzi, że prawica nie przystąpiła jeszcze do „zmiany taktyki“ według recepty p. Estreichera. I istotnie — jak dotąd — mimo rozmaitych podszeptów stronnictwa Bloku Narodowego nie myślą wejść na drogę, na której partya krakowska znalazła swój grób polityczny. Mamy uzasadnioną nadzieję, że i w przyszłości na tę drogę nie wejdą.

Cóż to doradzają mohikanie z „Czasu“ trzem wielkim stronnictwom narodowym? Czy przyjęcie jakiegoś nowego hasła politycznego, społecznego, gospodarczego? Może zalecają nową oryentacyę w kwestyi żydowskiej lub niemieckiej, może podsuwają swój własny plan sanacyi finansów? Nic podobnego. Takiemi sprawami, jak program, oryentacye, idee, stańczycy krakowscy wcale się nie interesują. W polityce uprawiają krańcowy cynizm, w nic bowiem nie wierzą. Przy wyborach pójdą z tymi, którzy im zapewnią mandaty: z żydami, demokratami, socyalistami, ludowcami. Widzieliśmy to w ostatniej kampanii wyborczej.

Cała mądrość „czasowych“ niedobitków dziesiątki sprowadza się dzisiaj do jednej jedynej rady, jaką dają ósemce: poprzeć rząd gen. Sikorskiego. Jak widzimy — rada nie osobliwa i nie nowa. W roku ubiegłym tensam „Czas“ polecał najgorliwiej poparcie zarówno centrowego rządu Ponikowskiego, jak i socyalistycznego gabinetu Śliwińskiego i całkiem już bezprogramowego Nowaka. Każdy rząd, jaki otrzymywała Polska dzięki łaskawości Belwederu, przyjmował „Czas“ jako najwyższe szczęście, które niezasłużenie nas spotyka i za które tylko codziennie dziękować Piłsudskiemu na łamach prasy powinniśmy. Wobec jednego tylko rządu „Czas“ odważył się na bunt: było to w lipcu b. r., gdy z woli Sejmu sformował się gabinet z Korfantym, Skirmuntem, Michalskim i Godlewskim. Ale prawda, był to jedyny rząd nie zawisły od trójki rządzącej wówczas Polską: od Piłsudskiego, żydów i socyalistów.

Dzisiaj opatrznościowym rządem dla „Czasu“ jest gabinet p. Sikorskiego. Czegóż to bowiem ów nadzwyczajny rząd już nie dokonał? Oto do jego czynów należy przedewszystkiem to, że „cieszy się on wyjątkowem we Francyi zaufaniem...“ Zdumiewające odkrycie! Pochodzi ono zapewne z ust samego premiera, który po powrocie z Francyi, gdzie bawił na manewrach jako szef sztabu W. P., opowiadał każdemu, kto chciał i nie chciał słuchać, że Francya nie uznaje w Polsce innego męża stanu — poza nim, Sikorskim... Według „Czasu“ — p. Korfanty oczywiście nie był i nie jest „mężem zaufania Francyi“, zapewne dlatego że nie tworzył z dzisiejszym premierem Legionów do walki po stronie Niemiec...

A dalej — słuchajcie wy wszyscy, którzy skarżycie się, że mąka i mięso podrożało za sześciotygodniowych rządów gen. Sikorskiego przeszło trzy razy, że inflacya rośnie jak lawina, że rząd obecny zdążył wypuścić sto kilkadziesiąt miliardów marek papierowych i zażądał onegdaj pozwolenia Sejmu na emisyę nowych 150 miliardów biletów skarbowych, posłuchajcie, że ten rząd... „przystąpił i to ze znacznym, jak na początek sukcesem do uporządkowania spraw skarbowych i do sanacyi gospodarstwa publicznego!...“ Ze znacznym sukcesem! O tak! czujemy ten sukces choćby w świeżo ogłoszonym cenniku artykułów pierwszej potrzeby. Redakcya „Czasu“ posiada zaiste prawdziwie wisielczy humor, jeżeli tak zjadliwie potrafi kpić z rządu, z publiczności i ze siebie.

Rząd obecny „rozpoczyna“ poważną pracę nad reformą naszej administracyi i nad skutecznem jej oczyszczeniem“ — pisze dalej „Czas“. Istotnie „oczyścił“ już rząd Wielkopolskę niespodziewanie i bez jakiegokolwiek powodu z doświadczonego wojewody p. Celichowskiego, a Ministerstwo Spraw Wewn. z szeregu zasłużonych urzędników, którzy byli na czarnej liście socyalistów. Reinstalował p. Anusza w Warszawie dla tępienia „Rozwoju“ i prasy narodowej, zaprowadził niepotrzebnie w stolicy stan wojenny i zaaresztował wybitnych literatów, których potem trzeba było wypuścić, na kazał wreszcie skonfiskować list ś. p. Niewiadomskiego z takiem uzasadnieniem prawnem, że sądy musiały te konfiskatę jako bezprawną kasować. Organizacya administracyi polega dotąd na powoływaniu do rządów mężów zaufania „Piasta“ (p. Olpiński), socyalistów (p. Hartleb) i Wyzwolenia (p. Ossowski)... Prawda, że p. Sikorski ma wcale nie wojskowe zamiłowanie do długich mów, jeszcze dłuższych listów i proklamacyi, oraz do tasiemcowych wywiadów. Pełno w nich zdawkowych frazesów o „uporządkowaniu“, o reformie i t. p. Czynów jednak brak.

Nie wspominamy już o dalszej, trzeciej z rzędu „zasłudze“ p. Sikorskiego; o jego paktach z m n i e j s z o ś c i a m i n a r o d o w e m i. W chwili, gdy rząd — według doniesienia pism żargonowych — ma przedłużyć w państwie pobyt tysięcy przybłędów żydowskich, spekulujących i bolszewizujących u nas dotąd bez przeszkody, — w chwili gdy za uratowanie rządu p. Sikorskiego w ubiegłym miesiącu ukraińcy już żądają szeregu gimnazyów na Wołyniu, wstrzymania parcelacyi i mają nawet wystąpić z postulatem zaprowadzenia tam terytoryalnej autonomii (póki w myśl ich żądań kraj ten nie dostanie się niepodległej Ukrainie), w takiej chwili lepiej nie wspominać o tych zawstydzających związkach, które jutro lub pojutrze staną się nawet dla obecnego rządu nie do zniesienia. Nie chcemy więcej pisać na ten temat... W obronie wielkiej idei, że Polską rządzić winien naród polski a nie wrogie nam mniejszości do spółki z rozmaitymi „cynicznymi hultajami“, padł Niewiadomski, którego ofiara będzie Polakom dzień i noc przypominała ich obowiązek wobec własnego państwa. Ta idea zwycięży. I rząd, który boi się jego pogrzebu w blasku jasnego dnia, ten rząd dobrze czuje, jak i ś. p. Niewiadomski, że „to, na co patrzą nasze oczy, nie jest jeszcze Polską, ale Judeo-polską“...

Pomińmy wreszcie kłamstwo „Czasu“, że rząd obecny odniósł zwycięstwo w sprawie przyznania nam linii demarkacyjnej na Wileńszczyźnie (bo linię tę komisya jeszcze w jesieni ustaliła), a okaże się, że nawet „Czas“ nie może przypisać żadnej rzetelnej „zasługi“ p. Sikorskiemu. Nie dziwimy się temu i jesteśmy pewni, że także po dalszych sześciu tygodniach rząd nie będzie mógł się pochlubić żadnym poważnym sukcesem. Aby bowiem stosunki w państwie naprawić, trzeba posiadać w Sejmie zgraną i oddaną większość, zdolną do pracy i rządzenia (working majority). By zaś tą większość stworzyć, trzeba wypracować z nią wspólny program rządowy i zobowiązać ją do ponoszenia za ten program odpowiedzialności przez udział w rządzie. To są warunki, niezbędne dla stałego, mocnego i owocnie pracującego rządu. Tego wszystkiego dzisiaj niema i dlatego dzisiejsza większość rozleci się przy pierwszej sposobności. Stronnictwa Jedności Narodowej nie mają napewno osobistej animozyi do obecnego premiera lub np. do p. ministra skarbu, ale nie mogą wchodzić w kombinacyę rządową bez ustalenia wspólnego z nimi i z innemi partyami programu. Taki goły udział w rządzie rozbiłby się po dwóch tygodniach. P. Nowak, Skrzyński lub inny stańczyk może bez skrupułów pracować z każdym premierem i z każdą większością, ale nie może tego czynić partya naprawdę demokratyczna. Jej chodzi nie o posiadanie ministra w rządzie lub zaszczyt należenia do większości, ale o przeprowadzenie programu, na podstawie którego weszła do Sejmu.

Będziemy czekać, aż tę prawdę zrozumieją inne stronnictwa polskie. Rząd zaś p. Sikorskiego, uważamy za eksperyment, którego wykonanie okaże całej Polsce oczywistą konieczność mocnego rządu parlamentarnego.

Uroczysty pogrzeb E. Niewiadomskiego

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wieczorem uwiadomiono rodzinę ś. p. Eligiusza Niewiadomskiego, **iż ekshumacya zwłok skazańca może się odbyć we wtorek o g. 4-tej rano (!)**, a do g. 6 rano (!) muszą być zwłoki z cytadeli zabrane.

NA CYTADELI.

W myśl zarządzeń komisarza Anusza o g. 4 rano przybył do cytadeli w towarzystwie rodziny właściciel zakładu pogrzebowego Staniszewski, który przystąpił do ekshumacyi zwłok. Prowizoryczny dół, w którym spoczęły zwłoki **w drewnianej zwykłej trumnie**, oddalony był zaledwie o 15 kroków od słupka, przy którym dokonano rozstrzelania El. Niewiadomskiego. Aktu ekshumacyi dokonano w przeciągu półtorej godziny przy słabem oświetleniu latarń i pochodni. Władzom towarzyszyły dwie bratowe zmarłego. **Reszta rodziny z mec. Kijeńskim czekała za bramą cytadeli.**

Zwłoki wydobyto z drewnianej trumny, przełożono je następnie do drugiej, metalowej z wewnątrz, a dębowej z zewnątrz. **Do trumny złożono róże, które trzymał skazaniec w chwili stracenia, a także tuberozy, które litościwa ręka złożyła na jego tymczasowym grobie.** Wieko zalutowano i przeniesiono trumnę na karawan, poczem cały orszak ruszył ku rogatce; zbliżał się bowiem termin, wyznaczony przez władze, mianowicie g. 6 rano, po upływie której karawan nie miał być wypuszczony z cytadeli.

ŻAŁOBNY POCHÓD.

Dopiero za cytadelą kondukt **mógł nabrać charakteru uroczystości żałobnej.** Uformował się **pochód**, na którego czele stanął ks. Pietrzyk, na czele pochodu niesiono krzyż i latarnie zapalone, za trumną szła najbliższa rodzina i przyjaciele zmarłego. Dopiero za cytadelą dowiedziano się, którędy pochód może ruszyć (!).

Ruszono wkoło Żoliborza, na ul. Cichej pochód się zatrzymał, **młodzież akademicka wyprzęgła konie i pociągnęła wóz żałobny do samego kościoła. Przy kościele oczekiwały już tysiące osób. Kościół wypełniony był po brzegi publicznością.** Pośrodku katafalku ustawiono trumnę, zarzuconą wieńcami i kwiatami.

WŚRÓD KWIATÓW I ZIELENI.

Po uroczystej mszy, celebrowanej przez ks. Pietrzyka, w asystencyi dwóch księży Kapucynów, grono najbliższych przyjaciół **wyniosło trumnę na barkach** na cmentarz. Szpaler utworzyła sama publiczność, wśród którego kondukt żałobny podążał. Mimo wczesnej pory **cmentarz był przepełniony publicznością**. Droga, którą pochód podążał, wysłana była zielenią. **Nad grobem żadnych mów nie wygłoszono.** Tłum w milczeniu przeżył wielką tragedyę, tylko po modłach, gdy opuszczano trumnę do grobu, odezwały się wzruszające okrzyki. Potem odśpiewano „Rotę“.

Zwłoki złożono w grobie rodziny Tillów. Wśród wieńców zwracał uwagę wieniec **Tow. polsko-amerykańskiego i Ligi Kobiet amerykańskich.** Na grób rzucano **kwiecie i zieleń.**

Tłum rozszedł się poważnie do domu. W drodze spotykał jeszcze tych, którzy szli na cmentarz oddać ostatnią przysługę skazańcowi.

Piękne słowa p. Sikorskiego.

TRZY LISTY PREMIERA DO KONWENTU SENIORÓW.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem **posiedzeniu konwentu seniorów marsz. Rataj odczytał** trzy pisma prezydenta ministrów. Pierwsze dotyczyło przyjmowania posłów i senatorów w Ministerstwach i urzędach **tylko w godzinach przyjęć,** konwent pisma tego nie przyjął do wiadomości.

Drugie pismo poświęcone jest sprawie wzajemnego **stosunku władz ustawodawczych do wykonawczych**. Ciała ustawodawcze i rząd porozumiewają się: 1) za pośrednictwem marszałka, 2) przez komisye Sejmu i Senatu, 3) przez poszczególnych posłów i senatorów.

ad 2) Premier proponuje przeprowadzenie zmiany regulaminu w tym kierunku, by przedstawiciel rządu był zapraszany na komisyę, tudzież, by każdy krok komisyi na zewnątrz aprobował marszałek senatu. **Żąda dalej,** by komisye nie przekraczały zakresu swych uprawnień, mogą bowiem tylko domagać się od rządu wyjaśnień a nie uchwalać mu votum nieufności lub zaufania, tudzież stawiać go w stan oskarżenia.

ad 3) interpelacje winny być wnoszone z zachowaniem formalności (odpowiednia ilość podpisów); termin na udzielenie odpowiedzi wynosi 6 tygodni w razie gdyby jej rząd nie udzielił, marszałek ma prawo wnieść ją na plenum. Sejm może uznać potrzebę dyskusji nad nią lub też odrzucić. Wykluczoną ma być bezpośrednia interwencja posłów u władz wykonawczych.

Pismo powyższe premiera odesłano do komisji regulaminowej.

W drugiem piśmie dotyczącem programu prac ustawodawczych rządu i Sejmu wysunął premier na pierwszy plan kwestyę uzdrowienia stosunków w urzędach, podniesienie ich autorytetu i konieczność wydatniejszego uposażenia funkcyonaryuszy państwowych, wreszcie **uzupełnienie i poprawę** ustawodawstwa agrarnego **celem zwiększnia** wydajności i rozwoju rolnictwa.

Całokształt pracy dzieli na 4 grupy: 1) **ustawy skarbowe i gospodracze,** udoskonalenie sądownictwa, organizacya kolei i poczt, 2) **ustawa o ochronie władz i porządku publicznego,** 3) **ustawa o uposażeniu** funkcyonaryuszy państwowych 4) ustawa agrarna.

Po odbytej dyskusyi pismo powyższe przyjęto do wiadomości.

Pokój na Wschodzie uratowany.

Warszawa (Tel. wł.). Z Lozanny nadchodzą wiadomości, że Turcy w ciągu poniedziałku po **konferencji delegata francuskiego z baszą Ismetem zgodzili się na warunki pokojowe.**

Poincare z swej strony przesłał powyższą wiadomość natychmiast do Londynu.

Paryż. (PAT.). Sprawozdawca dyplomatyczny Agencji Havasa dowiaduje się ze źródeł miarodajnych co następuje: Francuski delegat Bompard przed swoim odjazdem z Lozanny odbył jeszcze konferencję z Ismetem Baszą, w ciągu której Ismet przyjął tekst proponowany **w sprawie kapitulacji.**

W ten sposób **w ostatniej chwili usunięta została przeszkoda uniemożliwiająca podpisanie traktatu.** Przypuszczać należy, że gabinet angielski prawdopodobnie po powyższym wyniku narad na najbliższem posiedzeniu zajmie **się tą nową sytuacją.**

W dalszym ciągu Agencja Havasa donosi, że Ismet Basza w ciągu narad z Bompardem wskazał na to, że będzie usiłował wpłynąć na rząd Angory, aby ten ostatni **dostosował się do zasad układu mudańskiego i nie podejmował kroków wojennych.** Według ostatnich wiadomości, jest nawet możliwe, że Ismet Basza nie opuści Lozanny, gdyż wysłał do rządu angorskiego pismo wyjaśniające w powyższej sprawie i spodziewa się otrzymania nowych instrukcji. Sprawozdawca Havasa wobec wymienionych faktów jest zdania, **że nastąpiło znaczne odprężenie.**

Koncentracya floty angielskiej.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Malty, **że flota angielska** w oczekiwaniu wypadków po zerwaniu konferencji lozańskiej **skoncentrowana jest na morzu śródziemnem. Krążownik Cardif** zawinął wczoraj do Malty, **trzy inne krążowniki są oczekiwane.** Jest prawdopodobnem, **że reszta floty atlantyckiej** znajdującej się obecnie na wodach hiszpańskich, **odjedzie do Malty.**

Warszawa (Tel. wł.). Z Londynu donoszą, że Anglja ściąga część floty do Gibraltaru. Dwa pancerniki odeszły do Dardanelów, aby wzmódz tamtejszą eskadrę.

Amerykańskie przestrogi pod adresem Turcyi.

Berlin. (PAT.). Pisma donoszą tutaj z Lozanny: Delegat amerykański Child odbył rozmowę z Ismetem Baszą, przyczem zalecał Turcji, **aby przestrzegała nadal wraunków rozejmu,** zawartego w Mudanii, **aby nie przedsiębrał żadnych wojennych kroków dopóty,** dopóki istnieje możliwość rokowań.

Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT.). **Rada ministrów** na posiedzeniu z dnia 5 lutego podjęła dalszą dyskusję nad projektem ustawy dotyczącym **reformy rolnej** opracowanym przez prezesa głównego urzędu ziemskiego. Przedłożone zasady Rada ministrów przyjęła, polecając jednocześnie uzgodnienie niektórych tez podstawowych prezesowi głównego urzędu ziemskiego łącznie z ministrami skarbu, sprawiedliwości i rolnictwa.

Następnie w związku z konferencją **międzyministerjalną** odbytą z przedstawicielami Górnego Śląska, na której rozpatrywano **krytyczną sytuację gospodarczą, wywołaną spadkiem marki niemieckiej,** rada ministrów wysłuchała referatu ministra pracy i opieki społecznej, przyjęła do wiadomości zgodę ministra **skarbu** na udzielenie za pośrednictwem województwa śląskiego **znacznych kredytów dla natychmiastowego uzdrowienia stosunków** w tej dzielnicy.

Ponadto rada ministrów przedyskutowała projekt ustawy o **uposażeniu urzędników państwowych i wojska,** przedłożony przez komisje międzyministerjalną i wyłoniła ze swego grona **komisję,** która pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości **rozpatrzy** szczegóły przedłożonego projektu i **przedłoży ostateczne wnioski.**

Rezultat wyborów do Kasy chorych w Warszawie.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita“ podaje, że ostateczny wynik wyborów niedzielnych do Kasy Chorych przedstawia się następująco: Lista Nr. 8 Chrześcijańskiej Demokracyi **7.302** głosy, lista Nr. 2 P. P. S. **7.150** głosów, lista Nr 5 komuniści **6.430** głosów, **bund 1.540, żydzi 379, N. P. R. 578.**

Synod prawosławny w Warszawie.

O fakultet teologii prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim.

Warszawa. (A. W.) Toczą się obrady dygnitarzy duchownych **Kościoła prawosławnego pod** przewodnictwem metropolity Kościoła prawosławnego w Polsce, archiereja Jerzego. Na porządku dziennym **sprawa wewnętrzna cerkwi.** Ze spraw ogólnych zastanawiano się nad potrzebą powołania do życia **fakultetu teologiczego praosławnego w Polsce.** Synod postanowił zwrócić się do Ministerstwa Wyznań Religijnych z memoryałem, uzasadniającym **konieczność utworzenia takiego wydziału na Uniwersytecie** warszawskim.

MARCONI PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

Warszawa. (A. W.) Stowarzyszenie radyotechników polskich otrzymało od słynnego wynalazcy włoskiego **Marconiego i od twórcy** radyotelegrafii, francuskiego generała Perriego, listy z podziękowaniem za zaproszenie ich na członków honorowych stowarzyszenia. Marconi zapowiada przytem w najbliższym czasie swoją wizytę **w Polsce.**

Mac Donell wysokim komisarzem w Gdańsku

Paryż. P. A. T. (Havas). Na ostatniem tajnem posiedzeniu Rady Ligi narodów zamianowano **Mac Donella wysokim komisarzem wolnego miasta** Gdańska **na okres dwuletni.**

55 proc. dodatek dla urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach zostanie wypłacony urzędnikom **dodatek drożyźniany za luty w wysokości 55% pensyi** styczniowej.

DR STECZKOWSKI DYREKTOREM POLSK. KRAJ. KASY POŻYCZK.?

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita“ podaje, że minister skarbu Grabski zwrócił się do byłego ministra skarbu Dra Steczkowskiego z listem proponującym objęcie stanowiska naczelnego dyrektora P. K. K. P.

KOLEJ WARSZAWA—GDAŃSK PRZEZ PRUSY WSCHODNIE.

Warszawa. (AW). Jutro odbędzie się w Gdańsku narada przedstawicieli polskiego ministerstwa kolei żelaznych i niemieckich władz kolei wschodnio-pruskich, przez które będzie biegł pociąg Warszawa-Gdańsk. Głównym tematem obrad będzie skłonienie dyrekcyi królewieckiej niemieckich kolei do **skrócenia postojów przyszłych pociągów pośpiesznych Warszawa—Gdańsk, które przebiegać będą tranzytem przez terytoryum Prus wschodnich.**

Możliwość dalszej okupacyi Badenu.

Warszawa. (Telef. wł.) „Deutsch. Tag. Zeit.“ donosi, że **należy liczyć się z dalszym pochodem wojsk francuskich na obszarze badeńskim. Zajęcie Brucktal i Lerrach jest oczekiwane w dniach najbliższych.** Francuzi skoncentrowali **dużą ilość wojsk, celem obsadzenia Manheimu.**

Paryż P. A. T. Minister Letroquer i generał Weygand wyjechali do zagłębia Ruhry, gdzie wraz z generałem Degouttem i Paillott'em mają ustalić podstawy wspólnej organizacyi transportów kolejowych i rzecznych, oraz zbadają w porozumieniu z generałami Degouttem i Costem sprawę zastosowania nowych sankcyi.

Lokalne strajki kolejowe.

Düsseldorf. P. A. T. Strajk kolejowy w Moguncyi, Koblencyi i Hoescht trwa dalej.

Od poniedziałku przerwany jest ruch kolejowy między Offenburgem a Appenweilerem. — Kursują jedynie pociągi międzynarodowe Holandya—Szwajcarya. W kopalnach węgla praca odbywa się dalej.

Essen. P. A. T. Z powodu oporu przeciwko zarządzeniu władz okupacyjnych, dotyczących **wysłania do Francyi i Belgii transportów węgla,** wczoraj po południu aresztowano **dwóch wyższych urzędników** państwowej inspekcyi górniczej w Recklinghausen, Scharpera i starszego radcę Pegelora.

CZESI MOBILIZUJĄ?

Warszawa. (Tel. wł.) „Vossische Zeitung“ **podaje pogłoski o mobilizacyi** w Czechosłowacyi.

Z dnia politycznego.

P. P. S. a „Kościół Narodowy".

Przed kilku dniami poświęcając wzmiankę t. zw. Kościołowi narodowemu podkreśliliśmy jego bliskie stosunki z socyalistami. W odpowiedzi na to ukazał się w jednym z ostatnich numerów „Naprzodu" artykuł niepodpisany, widocznie pochodzący od redakcyi, w którym redakcya zastrzega się przeciw zarzutowi ścisłych stosunków z Hodurowcami. Otóż oświadczamy, że naszą notatkę skierowaliśmy pod adresem t. zw. Kościoła narodowego; skoro zaś odpowiedź na nią daje redakcya „Naprzodu", to z tego jeden tylko logicznie wypływa wniosek, że redakcya „Naprzodu" wstąpiła do t. zw. Kościoła narodowego i obronę jego interesów w dzienniku przyjęła. I napróżno się p. Haecker będzie tego wypierał!

Widzimy obecnie, że t. zw. Kościół narodowy rozpoczął swoją misyę od oddania się pod kuratelę P. P. S. Jeśli to ma być „nawracanie Judasza", to — wolna droga! Jeśli jednak oznacza to przymierze z P. P. S., to musimy stwierdzić, że t. zw. Kościół narodowy wypływa na powierzchnię naszego życia pod flagą polityczną, — pod czerwonym sztandarem". A to katolicyzmowi na pewno nie zaszkodzi.

Delimitacya G. Śląska.

Delimitacya północnych granic Górnego Śląska nie jest jeszcze definitywnie ukończoną. Na wiosnę r. b. ma być przeprowadzone ostateczne rozgraniczenie okręgu przemysłowego. Sprawa ta wymaga szczególnej czujności ze strony polskich czynników miarodajnych, zagraża bowiem niebezpieczeństwo, że podobnie jak to się stało z powiatem strzeleckim, który mimo, iż nie tylko większością gmin a i głosów oświadczył się za Polską, jednak niemal w całości został przyznany Niemcom, że los podobny spotka i pozostałe resztki tego powiatu.

Nieobojętnemi są również dalsze losy słynnej fabryki amunicyi, zwanej „Kruppamühle", gdzie 7.000 robotników dostarczało armii niemieckiej najgroźniejszych środków zniszczenia, jak pikrinu, balduritu, trinitrotoluenu, setry, bomb powietrznych i gazów trujących. Fabryka ta znajduje się właśnie w strefie spornej i byłoby rzeczą nie do darowania, gdyby zaniedbano tej raz jeden tylko trafiającej się sposobności.

Członkowie komisyi granicznej i przedstawiciele państwa polskiego będą mieli tu niejedno do powiedzenia.

Encyklika Piusa XI. o św. Franciszku Salezym.

Druga z rzędu encyklika Piusa XI. poświęcona jest znakomitemu pisarzowi religijnemu, św. Franciszkowi Salezomu. Zaczyna się od słów „Rerum omnium" (a nie jak mylnie podano „Rerum novarum"). Istotnie rocznica śmierci wielkiego biskupa Genewy (1622—1922) nie powinna minąć bez wspomnienia ze strony Papieża.

Działalność św. Franciszka Salezego — jak stwierdza encyklika — zwłaszcza literacka, przedstawia olbrzymie wartości, stosowne dla naszego szczególnie wieku. Wszystko bowiem, co czynił ten znakomity przewodnik na drodze pobożności katolickiej, zmierzało do obalenia uprzedzeń przeciw niej podnoszonych. Swojemi pismami wyjaśniał, że pobożność katolicka jest dostępną i możliwą dla każdego wieku i każdego stanu. Nie zamyka się jedynie w obrębie klasztoru, jej piękno moralnego udoskonalenia pociąga każdą szlachetną duszę, jej normy działania nie zabijają tego, co jest szlachetnem i wzniosłem. Oparty o te podstawy zdołał św. Franciszek tchnąć ducha religijności i pobożności w swoje otoczenie, które zjednywał swą słodyczą i dobrocią. Najważniejsze jego dzieła są: „Filotea", „Traktat o miłości Boga" i „Listy", dzięki którym zasłużył sobie na osobny rozdział w dziejach literatury francuskiej.

W dalszej części swej encykliki poleca Papież biskupom zaznajomić wiernych z zasługami i dążeniami św. Franciszka i życzy sobie, by jego myśli ożywiały wszystkich katolików. Ze szczególnie serdecznemi słowy zwraca się do publicystów katolickich, „którzy w gazetach lub innych pismach bronią katolickiej prawdy" i którym św. Franciszka przeznacza za patrona i wzór do naśladowania. „Nie powinni prawdy zaprzeczać, ani ze względu na przeciwnika nauki Kościoła osłabiać lub w niej przesadzać, a jeśli przeciwnika trzeba zwalczać, to z wykazaniem niehonorowości uwodzicieli musi się łączyć twardo postawienie błędu, a z dążnością do prawdy winna iść w parze miłość dla błądzącego".

Pismo papieskie kończy zarządzenie nabożeństw i życzenie, by postać świętego pociągnęła do Kościoła i tych także, którzy „stoją poza nim teraz i prawa miłości Chrystusa nie znają".

Jeśli do słów papieskich możnaby jeszcze coś dodać, to chyba tylko specyalną uwagę o naszej katolickiej publicystyce. Zarówno pierwsza encyklika Piusa XI. świąteczna, jak i ta druga, podnosi ważność i potrzebę katolickiej prasy. Jest to „signum temporis", że Ojciec św. w pierwszej, poza swoją programową, encyklice porusza jej znaczenie dla sprawy katolickiej, a nawet z katolickich publicystów czyni jakby osobny stan, któremu patrona w urzędowy sposób wyznacza. Oby ten stosunek Papieża do katolickiej publicystyki był dla katolików wzorem i zachętą do jej poparcia. [illegible] cyzmem stoją w naszych czasach olbrzymie zadania — wyprowadzenie społeczeństwa z rozstroju, którego spełnienie zależy w dużej mierze od sprawności publicystyki, a ta znów od poparcia przez ogół.

Sp. ks. prałat Leon Postawka.

Dzienniki doniosły świeżo o śmierci ks. jubilata Postawki w Cap d'Ail na Riwierze francuskiej. Oto garść szczegółów biograficznych tej znanej całemu naszemu wychodźctwu we Francyi, postaci sędziwego kapłana i długoletniego kierownika misyi Polskiej przy kościele polskim Wniebowzięcia (Assomption) w Paryżu.

Urodził się ks. prałat 10 kwietnia 1839 r., jako syn Stanisława i hr. Emilii Dunin-Wąsowicz. Po skończeniu seminaryum duchownego w Kielcach, otrzymawszy święcenia kapłańskie u św. Krzyża 1862 r. w Warszawie z rąk arcybiskupa Felińskiego, objął posadę wikaryusza w Miechowie. Tu zaskoczyła go zawierucha 1863 r. Z wielu innymi i on także musiał opuścić ziemię ojczystą; pod obcem niebem miał wyrywać na roli Bożej kąkol, którego tyle zostawił za sobą na ojczystej glebie. — Tułaczkę swoją rozpoczął zaszczytnie od tego, że wyjechał, choć młody, w misyi dyplomatycznej do Stolicy Apostolskiej. Jej rezultatem była owa znana encyklika Piusa IX, odwołująca się do sumienia całego świata katolickiego w sprawie krzywd Polsce wyrządzonych. Tu w Rzymie, po trzech latach uzupełniającej pracy naukowej, zyskał ks. Postawka stopnie akademickie. Wrócił potem do duszpasterstwa, ale już na gościnnej ziemi francuskiej, gdzie pracował naprzód w dyecezyi orleańskiej pod kierownictwem światłego biskupa Dupanloup, by się już w 1867 r. przenieść do Paryża — żeby być bliżej „swoich" i ucieszyć się znowu dźwiękiem mowy ojczystej. Widzimy tu ks prałata na różnych stanowiskach pracy kapłańskiej; najdłużej, bo 22 lata, przy parafii św. Augustyna, gdzie jeszcze dziś Mr l'abbe „Potocka" żyje we wdzięcznej pamięci starszych parafian. Wypadki r. 1870 i lat następnych nie miały w nim obojętnego widza. O działalności jego jako kapelana armii francuskiej na polu bitew, w szpitalach, a zwłaszcza w czasie komuny, świadczą te najciekawsze może kartki jego ciekawych pamiętników (tom I. p. 159—338).

Nadszedł wreszcie pomału rok 1903, ten słoneczny dla jego szczerze złotego serca polskiego rok, kiedy to dekretem z 18 grudnia kardynał Richard powierzył mu zarząd misyi Polskiej w Paryżu przy kościele Wniebowzięcia, tam, gdzie przed laty pracowali OO. Kajsiewicz, Semeńko, Jełowicki. Na tym też urzędzie pozwolił mu Bóg obchodzić 60-letnią uroczystość swoich złotych godów kapłańskich. Zmarł w 84 roku życia na Riwierze, dokąd się udał latem roku zeszłego dla poratowania starganego pracą i wiekiem zdrowia.

W tym suchym, krótkim szkicu biograficznym ś. p. ks. prałata Postawki trzeba podkreślić jeden szczegół: jego pracę narodową na terenie paryskim. Niezłomnie stał na straży polskiej duszy naszego wychodźctwa. Rodakom na gościnnej ziemi francuskiej, gdzie pokusa zapomnienia języka i obyczaju polskiego tak jest niebezpieczna, trzeba było kogoś, ktoby im do znudzenia powtarzał, że Polska — to rzecz wielka. Tej właśnie potrzebie zaradził godnie Zmarły wytrwałą pracą.

Ś. p. ks. Jubilat doczekał się wreszcie chwili szczególnie radosnej. Danem mu było wiosną 1919 r. oglądać zastępy ubranych w niebieskie mundury żołnierzy, którzy pod błękitnym generałem wracali jako żołnierze polscy do niepodległej już ojczyzny. To była największa w życiu dla sędziwego kapłana-patryoty pociecha i zapłata równocześnie za trudy, podjęte w sprawie narodowej.

Chciał w ostatnich czasach, mimo zupełnej prawie ślepoty, wrócić do kraju po 60 latach niebytności. Nie zdołał zamiaru wykonać. Niech mu się zato Polska tem częściej przyśni w grobie, który mu śmierć wykopała pod lazurowem niebem południowej Francyi. R. i. p.

P. D.

Wywozić, czy nie wywozić?

Komisya sejmowa do walki z drożyzną odbyła siedm posiedzeń, prawie zawsze czterogodzinnych i ma wreszcie stanąć przed Sejmem.

Z jakimiż wnioskami? Prawie z żadnymi. Ma być wszystko po dawnemu. Jedyny ważny punkt, mianowicie punkt 1-szy wniosku, domagający się bezwarunkowego wstrzymania wywozu artykułów żywnościowych za granicę, przepadł na czwartkowem posiedzeniu Komisyi większością ośmiu przeciw sześciu głosom.

A szkoda. Bo oto przedstawiciele Rządu oświadczyli Komisyi, że jeśli chodzi o zboże, to istotnie na wywóz go nie posiadamy; pszenicy i żyta przed wojną na głowę ludności potrzeba było w kraju dla konsumcyi 221 kg., obecnie mamy tych zbóż tyle, że wypadnie po 184 kg. Co do jęczmienia, to możnaby go coś niecoś wywieźć, ale, zdaje się, że tylko na papierze. Tymczasem Urząd wywozu i przywozu pozwolił już na wywiezienie 4000 wagonów jęczmienia i 2 i pół tysiąca wagonów żyta. Według zwolenników wywozu jest on konieczny: 1) bo tym tylko sposobem można sprowadzać z zagranicy potrzebne rolnictwu maszyny; 2) bo w ten sposób przyczyniamy się do aktywności naszego budżetu handlowego: 3) bo jeżeli ceny innych artykułów pierwszej potrzeby nie doznają ograniczenia, to dlaczego rolnictwo stawia się w wyjątkowe warunki; 4) bo niedopuszczenie do wywozu artykułów takich, jak jaja i mięso, zabije produkcyę jaj, rogacizny i nierogacizny; 5) bo wreszcie, jeżeli od rolnika żąda się, by płacił większe podatki, to trzeba mu dać i większe dochody.

Wszystko to są argumenty słuszne, ale we dług mnie obecnie zupełnie nierealne. Przy spadku naszej waluty na wywozie nic nie skorzystamy, a jedynie tracimy, traci kraj, traci ludność. Któż korzysta? Korzystają jedynie firmy handlowe, czy poszczególne jednostki, korzystają handlarze. Znaczna różnica cen w kraju i zagranicą (np. cen mięsa w kraju i Czechosłowacyi) powoduje, że handlarzowi opłaci się zawsze dać wyższą cenę, niż na rynku, zapłacić wszystko, co chce producent, byleby kupić. Więc płaci wysoką cenę, podbijając w ten sposób ceny wewnątrz kraju. Przy wywozie i tak zarobi, ponieważ to jednak jest najczęściej kupiec międzynarodowy, więc zyski swoje ulokuje w obcej walucie i poza granicami kraju, w kraju zaś zostanie zdeprecyonowany papierek, który co godzina traci na wartości.

Ale nie dość na tem. Przedstawiciele Rządu na owej Komisyi do walki z drożyzną powiedzieli oto i takie rzeczy: przemytnictwo za granicę istnieje i istnieć będzie: kontroli na granicy Gdańska nie mamy; w jednym tylko miesiącu samych jaj do Gdańska wywieziono 268 wagonów, ile się do młynów gdańskich wywozi zboża, nikt o tem nie wie; granica litewska i rosyjska właściwie jest dla przemytnictwa otwarta; o zamknięciu na granicy obydwóch Śląsków niema co mówić.

Przy takim stanie rzeczy grozi nam literalnie brak artykułów żywnościowych. Dożyliśmy oto takich czasów, że w Polsce artykuły pierwszej potrzeby, jak chleb, mięso, wzrastają w cenie z godziny na godzinę, że pracownikowi fizycznemu czy umysłowemu płacę się podnosi co miesiąc, że to podnoszenie płacy nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby, że stosunek zarobku do kosztów utrzymania stale się pogarsza... a bogacą się jedynie handlarze, spekulanci, paskarze, przemytnicy...

Pan Generał — zdaje się nie ekonomista — będzie kierował naszym krajem, a Komisya do walki z drożyzną wynosi połowiczną rezolucyę, która w istocie rzeczy opiewa: „wszystko po dawnemu".

(—) Bronisław Kuothe, poseł sejmowy.

Echa.

„Zdrowy instynkt narodu wie, że zbrodnia jest zbrodnią i wymaga wymiaru kary, jakiekolwiek są motywy zbrodni; ale wie on niemniej, że idealizmu pobudki nie zbruka błoto oszczerstwa, że idei uśmierci przemoc fizyczna i że siła ducha może się dźwignąć do poziomu bohaterskiego, który zawrotny jest dla tępej myśli karłów pełzających przy ziemi.

Przecież oni sami odpychają społeczeństwo od swojej mizernej małości, która szykanami policyjnemi zniszczyć usiłuje jeszcze testament ideowy człowieka, który już odszedł. Czyż sądzicie panowie, że okrzykiem „policmajster!", „Schutzmann" zdławicie w sobie wyrzut sumienia, jakim był dla was ów testament? Czyż nie czujecie, że sami siebie w opinii publicznej moralnie grzebiecie?..."

(„Gazeta Warszawska" z dn. 5 lutego b. r.)

Ruch chrześc.-demokratyczny.

Skład Klubu Chrześcijańskiej Demokracyi.

Posłowie:

1. Bigoński Edm., redaktor; 2. Bitner Wacław, adwokat; 3. Błażejewicz Tad., prawnik; 4. Bobowski Kaz., urzędnik pryw.; 5. Chaciński Józ., prawnik; 6. Cieślik Walenty, rolnik; 7. Czerniewski Ludomił, publicysta; 8. Ks. Dachowski Filip; 9. Dr Dymowski Tad., dyrektor „Rozwoju"; 10. Dolanowicz Stef., urzędnik kolejowy; 11. Echaust Ign., naczelnik stacyi; 12. Frąckowiak Jan, robotnik; 13. Fojcik Wilh., radca kolejowy; 14. Ks. Gąsiorowski Fr., prefekt; 15. Gdyk Ludwik, zecer; 16. Harasz Ant., fabryczny urzędnik; 17. Holeksa Karol, dziennikarz; 18. Ks. Kaczyński Zygm.; 19. Kapałczyński Wład., inspektor szkolny; 20. Knothe Bron., prof. gimn.; 21. Korfanty Wojciech; 22. Kubis Piotr, rolnik; 23. Kwiatkowski Mich., redakt. i wyd.; 24. Łabęda Jul., ślusarz; 25. Marciniak St., górnik; 26. Dr Mendrys Tad., wizyt. szkol.; 27. Mianowski H., inż. prof.; 28. Ks. Nawrocki; 29. Nowicki Albin, naucz.; 30. Ks. Olszański Ign.; 31. Paczkowski Stef., inż. kolej.; 32. Dr Piechocki Stef., prawnik, b. Dyr. Depart. spraw wewn.; 33. Piotrowski Ad., redaktor; 34. Puchałka Jan, prezes Chrześc. Zw. zaw.; 35. Rokoszowski Kaz., rejent; 36. Romocki Paweł inż.; 37. Dr Sikorski Bol., b. min. kol. żel.; 38. Skowronek Tom., kupiec; 39. Stęślicka Halina, dziennikarka; 40. Urbański Fr., sekret. gen. Zw. rob. rol.; 41. Wojtacha St., kierownik Zw. pracow. umysł.; 42. Wichliński Mich., ślusarz; 43. Ks. Wóycicki Al., prof. Uniw.

Senatorowie:

1. Ks. Adamski St., Patron Związku spółek zarobk.; 2. Ks. Albrecht Jan; 3. Ks. Brandys Paweł; 4. Nowodworski St., b. prez. m. Warszawy, b. min. sprawiedl., sędzia Najw. Tryb Adm.; 5. Smólski Stef., b. wojewoda wołyński; 6. Dr Thullie Maksym., rektor Polit.; 7. Ks Żebrowski Leon.

Sprawy miejskie.

Zatwierdzenie cenników przez Województwo.

Województwo krakowskie zatwierdziło następującą taryfę maksymalną na pieczywo, mięso i węgiel, obowiązującą od dnia 7 b. m.

Pieczywo: 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 1280 mk., ciemnego 975 mk., 6 dkg. bułka gładka najwyżej z 50% przemiału 118 mk., 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 82 mk., solodrąg 70 mk. W sklepach spożywczych 1 kg. chleba o 20 mk., bułka o 3 mk. więcej. Cena chleba z piekarni miejskiej wynosi obecnie za 1 kg. 1000 mk., w sklepach 1020 mk., dla zakładów dobroczynnych 600 mk.

Mięso: W sklepach i jatkach I klasy (cenniki białe): 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 4500 mk., bez dokładki 5400 mk., 1 kg. polędwicy 5500 mk., cielęciny 4000 mk. W sklepach i jatkach II klasy (cenniki zielone): 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 4350 mk., bez dokładki 5200 mk., 1 kg. polędwicy 5300 mk., cielęciny 3900 mk. W jatkach na placach targowych III klasy (cenniki niebieskie): 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 3850 mk., bez dokładki 4600 mk., 1 kg. polędwicy 4700 mk., cielęciny 3650 mk.

Mięso wieprzowe, tłuszcze i wędliny. 1 kg. wieprzowiny 6260 mk., kotletów wieprzowych 6600 mk., szynki wędzonej surowej (w całości) 7900 mk. gotowanej 8100 mk., kiełbasy surowej 5800 mk., siekanej 6400 mk., wieprzowej (t. zw. wiejskiej) 8950 mk., krajanej 7400 mk., polędwicowej 9750 mk., wędzonki surowej 7650 mk., gotowanej 7900 mk., 1 kg. mieszaniny 8100 mk., sadła 10.000 mk., smalcu 10.450 mk., słoniny białej i bilu 8700 mk., słoniny paprykowanej i wędzonej 9300 mk.

Węgiel jaworznicki. Za 1 ct. metr. w składach przy dworcu kolej. 8873 mk., w składach hurtownych w mieście 9930 mk., w składach drobnych handlarzy 10.105.

Magistrat apeluje do publiczności, aby zarówno we własnym, jak i publicznym interesie donosiła o każdym wypadku przekraczania cen maksymalnych do Wydziału III B. Magistratu (główny gmach, II p., oficyny, drzwi Nr. 27), oraz, by kategorycznie odmawiała płacenia cen wyższych od obecnie ustanowionych.

Zastanowienie ruchu tramwajowego na linii nr. 2.

Wczoraj w Prezyd. m. Krakowa odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej krakowskiej Spółki tramwajowej przy udziale wszystkich członków Prezydyum miasta. Na konferencyi omówiono sytuacyę, jaka wytworzyła się w ostatnim czasie w Spółce tramwajowej, przyczem rozpatrywano sprawę dyr. **Fiszera**, który w związku z kampanią prowadzoną od dłuższego czasu przez prowodyrów socyalistycznych, wniósł prośbę o zwolnienie go z obowiązków kierownika tej instytucyi. Równo Rada nadzorcza Spółki tramwajowej jak i Prezydyum miasta nie przyjęło złożonej przez dyr. Fiszera dymisyi, wyrażając mu zupełne uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę dla dobra instytucyi.

Na porządku dziennym znalazła się następnie sprawa finansowego stanu Spółki tramwajowej. Uchwalono ze względów oszczędnościowych zawiesić ruch tramwajowy na linii 2-giej: Rynek—Park krakowski na czas nieograniczony. Okazało się bowiem, że ruch tramwajowy na tej linii jest już niemożliwy, a naprawa kolei i wozów pochłonęłaby miliardowe sumy. Zastanowienie ruchu na linii 2-giej [illegible] w najbliższych dniach.

Zaznaczyć należy, że wstrzymanie ruchu tramwajowego na przestrzeni Rynek—Park krakowski będzie istną klęską dla ludności mieszkającej w tej dzielnicy. Aczkolwiek ruch na linii 2-giej pozostawiał dotąd wiele do życzenia, mimo to jednak kilka wozów, jakie tam kursowały, stanowiły wielkie udogodnienie w ruchu miejskim.

W końcu ustanowiono nową taryfę jazdy tramwajami. Nowe ceny przedłożone zostaną miejskiej Komisyi tramwajowej, która z odpowiednimi wnioskami przyjdzie na posiedzenie Rady miejskiej.

Po rozstrzelaniu ś. p. Niewiadomskiego.

Nabożeństwa w Warszawie, Lwowie, Krakowie. — Cegiełka wawelska. — Ofiara Judeopolonii.

Jak donoszą pisma warszawskie, w poniedziałek w kaplicy Dzieciątka Jezus w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Eligiusza Niewiadomskiego. Tłumnie zebrana publiczność gorącymi objawami współczucia darzyła obecną rodzinę zmarłego. Dnia następnego odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Floryana.

W poniedziałek odbyło się również nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Niewiadomskiego przed głównym ołtarzem w katedrze lwowskiej przy szczelnie zapełnionych nawach archikatedry. Nabożeństwa odbywają się i na prowincyi.

„Rzeczpospolita" donosi ze Lwowa: „Jako wyraz odruchu uczuciowego społeczeństwa zanotować należy głos p. Ludwika Stonawskiego, który ze swych zarobków przeznaczył 10 tysięcy mk. na fundusz dla upamiętnienia przyszłym pokoleniom tragicznej przyczyny śmierci ś. p. Prezydenta Narutowicza i ś. p. Eligiusza Niewiadomskiego".

W Krakowie odbyło się dzisiaj, 6 b. m., o g 7 rano, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Eligiusza Niewiadomskiego w kościele Księży Misyonarzy na Nowej Wsi.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W piątek dnia 9 b. m. o godz. 9-tej rano odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. El. Niewiadomskiego.

W Administracyi naszego pisma złożyła p. **Duszczyńska** sto tysięcy marek na cegiełkę wawelską z napisem: „Pamięci Eligiusza Niewiadomskiego".

Znany pisarz i krytyk p. Maciej **Szukiewicz** złożył do dyspozycyi redakcyi „Głosu Narodu" 10.000 mk. z prośbą, by ich użyła w sposób przypominający narodowi owe smutne wypadki, w których El. Niewiadomski padł jako druga ofiara Judeopolonii".

KRONIKA.

MŁODZIEŻ RĘKODZIELNICZA W HOŁDZIE DLA PREZESA MORAWSKIEGO.

Z okazyi jubileuszu 50-letniej pracy naukowej i społecznej prof. Kazimierza Morawskiego, urządził Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie uroczysty wieczór w niedzielę dnia 4 b. m. Dostojnego Jubilata powitał prezes Związku, ks. M. J. Kuznowicz, zaznaczając, że wśród swych prac naukowych pamiętał zawsze i o pracy nad młodzieżą rękodzielniczą i przemysłową, a szczególnie w Związku zorganizowaną. Imieniem starszych członków Związku składał hołd i życzenia Jubilatowi Władysław Kluszczyński, w imieniu młodszych Stefan Miliński.

Prof. Morawski w podziękowaniu za serdeczne przyjęcie zaznaczył, że pracę nad młodzieżą rękodzielniczą uważa zawsze za pierwszej wagi, a składając cześć tym, którzy to rozumieją i pracują w tym kierunku, złożył życzenia pomyślnego rozwoju pracy w Związku.

Śpiewy i orkiestry uzupełniły uroczystość, zakończoną odegraniem przez młodzież dwuaktowej komedyo-opery p. t. „Za Króla Jana", napisanej przez Ksawerego Milewskiego. Wśród licznie zebranych gości widzieliśmy na wieczorku Księcia-Biskupa A. Sapiehę, prowincyała OO. Jezuitów ks. Stan. Sopucha, radcę Anczyca, Iglickiego i innych.

TRUDNOŚCI PASZPORTOWE W KONSULACIE NIEMIECKIM W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym robotnicy rolni, udający się na roboty do Francyi, przyszli do konsulatu niemieckiego w Krakowie, celem uzyskania wizy na przejazd przez terytoryum niemieckie. Konsul niemiecki odmówił udzielenia wizy, tak, że mimo interwencyi władz, robotnicy nie otrzymali poświadczeń paszportowych. Władze krakowskie odniosły się w tej sprawie do Warszawy.

Kraków, 7 lutego.

WISŁA OPADA. Przez cały wczorajszy dzień stan wody na Wiśle miarowo opadał. I tak: o godz. 8 rano stan wody ponad zero wodowskazu przy moście Podgórskim wynosił 80 cm., o godz. 12 w południe 70 cm., a o godz. 6 wieczorem 50 cm. W porównaniu ze stanem poniedziałkowym, który wynosił 1 metr 40 cm., spadek wody jest bardzo znaczny. Niebezpieczeństwo wylewu Wisły jest wobec tego zupełnie zażegnano.

RAUT MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali lekarskiej w Krakowie doroczny raut Młodzieży Wszechpolskiej, który — według ogólnej opinii — był niepowszednim zdarzeniem w akademickiej kronice karnawałowej. Na raut przybyli profesorowie Uniw. Jag.: Chrzanowski, Sobieski, Łobaczewski, Szyszkowski, Majdel, dalej posłowie [illegible] Wierczak, b. min. Kucharski, red. Krzywy, Rymar, Tabaczyński i inni, oraz Koło młodzieży narodowej. Różne niespodzianki urozmaicały przemiłą zabawę, która trwała do godz. 9 rano.

DO UCZESTNIKÓW OSWOBODZENIA KRAKOWA Z POD JARZMA AUSTRYACKIEGO. Komitet, wybrany w r. 1919 z uczestników oswobodzenia Krakowa z pod jarzma austryackiego w dniu 31 października 1918 r., wznawia swoją działalność. Pragnie on w pierwszym rzędzie racyonalnie przygotować pięcioletnią rocznicę. Chcąc, aby w broszurze, mającej niedługo się ukazać, były podane fakta i osoby w świetle prawdy historycznej, komitet prosi uczestników o podanie do dnia 20 b. m.: imienia, nazwiska, stopnia akademickiego, szarży, zawodu, miejsca zamieszkania, dalej o opisanie swego udziału w oswobodzeniu, wreszcie o podanie na poparcie dwóch świadków-uczestników i wysłanie tego materyału na ręce dyr. H. Pachońskiego, Kraków, Garbarska 13, I p.

PROŚBA O KSIĄŻKI. Sekretaryat Katolickich Stow. w Krakowie (Potockiego l. 11) zwraca się do obywatelstwa krakowskiego z gorącą prośbą o ofiarowanie książek i broszur dla „Biblioteki Związkowej". Z biblioteki tej korzystają członkowie katolickich Stowarzyszeń oświatowych i Związków zawodowych w Krakowie. Idzie o pomnożenie księgozbioru, służącego użyteczności publicznej. Każdy dar będzie z wdzięcznością przyjęty. Ofiary tak w książkach, jak datki pieniężne na zakupno nowych wydawnictw, prosimy nadsyłać pod adresem: Biblioteka Związkowa, ul. A. Potockiego l. 11.

WYKRYCIE TAJNYCH SKŁADÓW TYTONIU. Od dłuższego czasu lotny oddział policyi państwowej dokonywał rewizyi i konfiskował u podejrzanych osobników różne sorty wyrobów tytoniowych, szmuglowane z zagranicy. Onegdaj wpadła policya na ślady zorganizowanej szajki przemytników, którar miała swoją hurtownię w Chrzanowie. Magazynami tytoniowymi zawiadywała Ruchla Bromberg, mieszkająca stale w Chrzanowie przy ul. Kościelnej. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w magazynach chrzanowskich, znaleziono wielkie zapasy tytoniu austryackiego i wyrobów tytoniowych pochodzenia czeskiego i niemieckiego. Policya aresztowała nadto w Krakowie dwóch agentów Brombergowej, jako zawodowych pośredników. Aresztowania dokonano w chwili, gdy wieźli oni z Chrzanowa 4 walizy, napełnione „memphisami" i „damesami", oraz pakę z tytoniem. Cały ten transport skonfiskowano. Dalsze śledztwo w toku.

WŁAMANIE Z PRZESZKODAMI. Onegdaj włamano się do mieszkania p. Obraczaja przy ul. Zyblikiewicza l. 17. Jeden ze sprawców włamania został przez właściciela meszkania schwytany na gorącym uczynku i oddany w ręce policyi; wspólnik jego zdołał zbiedz. Aresztowany włamywacz nazywa się Jan Krański (lat 26) i już kilkakrotnie odsiadywał karę za kradzież. Podczas rewizyi znaleziono przy nim urwaną kłódkę od mieszkania, wytrych i latarkę elektryczną.

Z Polski i ze świata.

POMNIK POLEGŁYCH POD MIECHOWEM. Powołany przez Radę miasta Miechowa komitet budowy pomnika poległych w bitwie miechowskiej (17 lutego 1863), doprowadził dzieło do pomyślnego końca. Na bratniej mogile bohaterów, położonej na miejscowym cmentarzu parafialnym wzniesiony został pomnik dłuta art.-rzeźbiarza Błotnickiego z Krakowa. Uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika odbędzie się w niedzielę 18 lutego 1923 r., jako w sześćdziesiątą rocznicę sławnej bitwy miechowsiej.

ZGON NARZECZONEJ GROTTGERA. Dnia 2 b. m. zmarła we Lwowie Wanda Młodnicka, z domu Monne, matka głośnej poetki, Maryli Wolskiej (żony ś. p. Wacława, inżyniera) i inżyniera Adama Młodnickiego.

Ś. p. Wanda Młodnicka była poniekąd postacią historyczną, zwłaszcza z dziejami sztuki polskiej związaną. W życiorysach Artura Grottgera zajmuje wybitne miejsce, jako geniusz jego natchnień twórczych. Była jego narzeczoną, a przedwczesna śmierć Grottgera przerwała tragicznie ten związek. Była bardzo piękna. Spotkać można jej rysy i piękne oczy we wszystkich cyklach dzieł Grottgerowskich: w Lituanii (żona gajowego), w kartonach „Na chórze", „U grobowca Kościuszki", ona jako Beaotrice prowadzi artystę po zgliszczach i ruinach.

Część listów Grottgera do ś. p. Młodnickiej już ogłoszono, reszta miała wyjść dopiero po śmierci narzeczonej.

Panna Monne sprowadziła prochy Grottgera do Lwowa i kultowi jego ducha poświęciła życie. W cztery lata potem zaślubiła malarza Karola Młodnickiego, jednego z przedstawicieli świetnej naówczas plejady artystów i pisarzy. W młodości oddawała się rzeźbiarstwu i muzyce, przeszła do literatury. Pisała oryginalne i piękne nowele, wiele utworów dla młodzieży, wiele tłumaczyła z obcych języków. Okropności wojny nie oszczędziły i jej. Lata te przeżyła w ciężkiej trosce o los dwóchh ukochanyc wnuków. W poszukiwaniu jednego z nich podróżowała w strasznych czasach po Rosyi, narażając się na przygody; później zbierała szczątki drugiego wnuka, Ludwika Wolskiego, zamordowanego w okrutny sposób przez hordy ukraińskie.

Z jej legendarnym żywotem zgasła jedna z najjaśniejszych gwiazd starszego pokolenia.

ZAMORDOWANIE POETY ŚLĄSKIEGO. W nocy z 2 na 3 b. m. zamordowany został w Katowicach Augustyn Świder, poeta śląski, chorąży wojsk polskich. Mordu dokonał podczas sprzeczki plutonowy 73 .p p., Władysław Kulik, pochodzący z Bydgoszczy, który odbywał służbę w Katowicach.

Ś. p. Augustyn Świder liczył lat 36. Był z pochodzenia robotnikiem, jednak jako samouk wybił się już przed wojną na stanowisko dziennikarza. Pracował w „Polaku", redagował „Sokoła", a w czasie powstania pracował w „Powstańcu". Przed wojną zwiedził ważniejsze stolice w Europie, jak Paryż, Rzym. Z czasów swych wędrówek pozostawił wspomnienia, które drukował w różnych pismach, a ostatnio wydał osobno.

DRUGI DOM AKADEMICKI WE LWOWIE. W sobotę odbyła się we Lwowie uroczystość poświęcenia nowego Domu akademickiego przy ul. Pijarów, przekształconego z koszar na mieszkania dla młodzieży, dzięki ofiarności wojskowości i miasta. Szereg przemówień rozpoczął prorektor Kasprowicz, którego imieniem nazwano dom.

GODNY POPARCIA PROJEKT. P. Bolesław Matuszewski w ostatnim numerze „Rzeczypospolitej" rzuca projekt wybudowania w Warszawie wielkiego gmachu, domu dla młodzieży, pod nazwą „Augsilium Scholarum", gdzie dzieci poległych, inwalidów i żołnierzy znalazłyby mieszkanie i możność pracy naukowej. W środku domu na honorowem miejscu p. Matuszewski proponuje umieszczenie sarkofagu zwłok nieznanego żołnierza. Na cel ten p. Matuszewski złożył 10 milionów marek.

ZAMORDOWANIE STUDENTA W WARSZAWIE. Gdy w sobotę, około 10-ej wieczorem, szedł 18-letni uczeń gimn., Franciszek Gawkowski, z trzema kolegami Alejami Ujazdowskiemi, zastąpiła im drogę gromada awanturników. Jeden z nich w ciemności uderzył Gawkowskiego w twarz, na co ten — nie chcąc się wdawać z jakimiś drabami w bójkę — powiedział tylko „cham" i oddalił się z kolegami. Ale podrażniony widocznie tym epitetem opryszek poskoczył za nim i zadał mu sztyletem głęboką ranę w piersi. Zanim nadjechało wezwane pogotowie. Gawkowski zmarł. Napastnicy oczywiście zbiegli.

BUDOWA KABLA PODMORSKIEGO, łączącego Gdańsk z miejscowością Loba na Pomorzu Pruskiem, została w tych dniach zakończona. Roboty trwały półtora roku.

CENA ZŁOTA W NIEMCZECH. W tygodniu od 5 do 11 b. m. zakupuje Bank Rzeszy niemieckiej w Berlinie 20-markówki złote po 150.000 marek papierowych za sztukę, a monety srebrne po cenie 3000 razy większej od nominalnej.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. KOŁA KS. KS. KATECHETÓW. Dziś, we środę, odbędzie się zebranie sekcyi szk. powsz. o godz. 5 w gimn. św. Jacka. Na porządku dziennym szczegółowy plan nauki religii na klasę V.

DYMITR SMIRNOFF I BERTA KREISBERG wystąpią z jedynym koncertem w Krakowie w niedzielę 18 b. m.

CECYLIA SCHAECHTER, świetna pianistka, wystąpi w Krakowie po raz pierwszy we czwartek 15 b. m.

WYJAŚNIENIE. Przewodniczący komitetu balu na kolonie w Porębie Wielkiej, prof. Tadeusz Kremer — w związku ze sprawozdaniem o powyższym balu, jakie zamieściliśmy w numerze wczorajszym — prosi nas o zaznaczenie, że komitet w wysyłaniu zaproszeń nie kierował się żadnymi ani partyjnymi, ani wyznaniowymi względami.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA KU CZCI NAJŚW. SERCA P. J. w Bachowicach na podziękowanie za wolność Ojczyzny złożyli: ks. E. Wrana 3000 mk., ks. Zaremba 1000 mk., ks. Nycz K. 5000 mk., Jastrzębski, kupiec, 10.000 mk., Marcela, akad., 1500 mk., Hylawa M. 1000 mk., pracownicy w biurze M. T. roln. 8830 mk., Dyląg P. 5000 mk., Anderle ak. 1000 mk., nauczycielka z Graboszyc 1000 mk., Marcinek 1000 mk., Dr Poźniak 3000 mk., uczenice szkoły gosp. w Bachowicach 10.700 mk., dochód z odczytu nauczycielki 15.960 mk., Bochenek Józef 30.000 mk., Żak W. 1000 mk., Hyziakówna, naucz., 4000 mk., R. Stanczyk, służąca, 500 mk., ks. Lutyński 1000 mk., Knapik Józef 50.000 mk., ks. Krupa Fr. 12.000 mk. Ofiarodawcom dziękuję w imieniu komitetu budowy. — Za żyjących i umarłych i ich krewnych odprawiłem w tym roku dwie Msze św. Proszę oszczędzać i składać ofiary na budowę, gdyż przez to wiara rośnie i błogosławieństwo Boże dla Ojczyzny, a waluta się podnosi, gdyż pieniądze biorą robotnicy (wartość pracy!).
Ks. Golba, Bachowice p. Spytkowice przy Zatorze.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3961-sza Heluta Rogowska, Bolesław Ćwiertniak, zaręczeni w lipcu 1922 r.: 3962 pamięci Maryi z Kamienieckich Janowej Kochanowskiej — mąż: 3963 fabryka firanek Gettlich, Bracia Geyer i Herbst, Warszawa: 3964 pamięci Maryi z Salmonewiczów Filipowskiej — Walerya Downarowiczowa: 3965 Związek artystów scen polskich: 3966 urzednicy zarządu warsz. dróg żelaznych dojazdowych: 3967 Julian i Zofia z Księżopolskich Majewscy z Warszawy. 16 lipca 1922 r.: 3968 ku czci Dezyderyi Staszewskiej — mąż: 3969 Stanisław i Eugenia Bzowscy: 3970 Kaz. Laudynowi ku pamięci — Stefania i Adam Landyn Chrzanowscy.

NEKROLOGIA.

† **Jarosław Stebelski**, emerytowany prezydent Senatu sądu najwyższego, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 70. Zawód sędziowski rozpoczął w lwowskim okręgu sądu apelacyjnego, poczem pełnił obowiązki sędziego w kilku miastach Zach. Małopolski. Z wprowadzeniem nowego postępowania w sądach cywilnych, mianowany został inspektorem sądowym i wybitną miał w tem zasługę, że nasze sądy rychło i bez spaczenia idei przejęły się zasadami postępowania ustnego i bezpośredniego, w miejsce dawniejszej procedury piśmiennej. Mianowany wiceprezydentem sądu apelacyjnego w Krakowie, stał się najwybitniejszą siłą sędziowską w Zachodniej Małopolsce, a przez ostatni rok swojej czynnej służby był kierownikiem tego sądu.

Wczoraj o godz. 11 rano odbyła się eksportacya zwłok ś. p. Stebelskiego na dworzec kolejowy w Krakowie. W obrzędzie żałobnym, prócz rodziny zmarłego, wzięli udział: wojewoda Dr Gałecki z wicewojewodą Kowalikowskim i starostą Stańkowskim, prezes sądu apelacyjnego Wolter, prezydenci sądów: Parck, Pelc, Turowicz, nadprokurator Czyszczan z prok. Brazonem, prof. W. L. Jaworski, red. Michał Chyliński, wiceprez. m. Wielgus, szereg radców sądu apelacyjnego, sędziowie sądu okręgowego, przedstawiciele palestry, oraz tłumy publiczności.

Zwłoki złożone zostały w wagonie kolejowym, odchodzącym do Lwowa, gdzie złożone zostaną do grobowca rodzinnego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. P. w Krakowie. Nadesłany nam wiersz „córki włościanina, uczenicy szkoły wydziałowej", p. t. „Trzy róże" jest piękny, nie możemy go jednak zamieścić w obawie, że padnie ofiarą epidemii konfiskat, jaka, niestety, szerzy się obecnie w Polsce. Mamy jednak nadzieję, że i z tej przemijającej choroby państwo polskie wyjdzie zwycięsko, a rząd przestanie walczyć z Niewiadomskim, z jego śmiercią i z różami...

Kronika karnawałowa.

WIELKĄ ZABAWĘ MIESZCZAŃSKĄ w salach Tow. strzeleckiego przy ul. Lubicz urządza w sobotę 10 b. m. Komitet przyjaciół młodzieży rękodzielniczej, przemysłowej i handlowej. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 5000 mk. tylko za zwrotem imiennego zaproszenia. Cały dochód na budowę domu dla młodzieży rękodzielniczej, przemysłowej i handlowej im. ks. Piotra Skargi w Krakowie. W czasie zabawy przygrywać będą dwie orkiestry. Bufet we własnym zarządzie. Zaproszenia i bilety wydają wcześniej pp.: Jaworski Albin, Rynek gł. 24, inż. Król Piotr, ul. Wiślna 2 i Kapera Wojciech, ul. Sławkowska 24.

BAL MASKOWY, jaki odbędzie się staraniem urzędników miejskich dnia 13 b. m. w salach Starego Teatru, wzbudził ogólne zaciekawienie w szerokich sferach naszego miasta, gdyż tradycyjna ta zabawa ściąga co roku tłumy doborowej publiczności. Komitet honorowy nad balem tworzy całe prezydyum miasta z prezydentem Federowiczem. Zaproszenia, oraz bilety na bal wydaje komitet od godz. 10—2 w sekretaryacie prezydyalnym Magistratu.

Z teatrów krakowskich.

„SŁAWNA ARTYSTKA" J. BOUSQUET'A I ARMOUT'A. W sobotę 10 b. m. wchodzi na afisz teatru J. Słowackiego najświeższa nowość repertuaru francuskiego, wykwintna komedya modnej obecnie w Paryżu spółki autorskiej — „Sławna artystka". Poruszany już nieraz temat życia gwiazdy teatralnej ujęli pp.: Bousquet i Armout w niezwykle interesującem oświetleniu, przedstawiając go z francuskim wdziękiem mistrzów dyalogu i sytuacyi. Główną rolę tytułową kreuje p. K. Bednarzewska, reżyseruje p. Jednowski.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we środę 7 b. m., i jutro we czwartek 8 b. m. „Niziny", opera D'Alberta, która dzięki koncertowej grze artystów z pp.: Jaworzyńską, Jastrzębską, Stępniowskim, Mazankiem i Isakowiczem na czele, troskliwej reżyseryi p. Stępniowskiego, oraz starannemu przygotowaniu muzycznemu niestrudzonego kapelmistrza p. Barańskiego, osiągła na poprzednich przedstawieniach tej opery niesłychany i niewidziany dotąd w Krakowie sukces.

„Taniec miliardów", amerykańska operetka J. Steppana, wchodzi na repertuar w sobotę 10 b. m.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Środa 7 b. m.: Po poł. o godz. 3 „Zbójcy", wieczorem „Popas Króla Jegomości".
Czwartek 8 b. m.: „To, co najważniejsze".
Piątek 9 b. m.: „To, co najważniejsze".
Sobota 10 b. m.: „Sławna artystka".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Zbójcy", wieczorem „Sławna artystka".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Środa 7 b. m.: „Niziny".
Czwartek 8 b. m.: „Niziny".
Piątek 9 b. m.: Teatr zamknięty.
Sobota 10 b. m.: „Taniec miliardów" (premiera).

Z życia stowarzyszeń.

W niedzielę dn. 4 b. m. obchodziły dwa krakowskie katol. Stowarzyszenia „Przyjaźń" i „Kasa Pogrzebowa" uroczystość 25-letniego istnienia. Rano tegoż dnia o godz. 9 odprawioną została na intencyę obu Stowarzyszeń robotniczych w kościele św. Krzyża uroczysta Msza św., na którą przybyły różne delegacye siostrzanych stowarzyszeń ze sztandarami i liczni członkowie.

Po Mszy św. wygłosił podniosłe kazanie Patron Stowarzyszenia Ks. Ludwik Kasprzyk.

Popołudniu o godz. 4 zebrali się członkowie i goście w domu Stow. katol. przy ul. św. Tomasza, gdzie prezes „Przyjaźni" p. Ignacy Wróbel powitał wszystkich serdeczną przemową. Liczni następni mówcy, jak Ks. Prof. Kaczmarczyk, radca Bobilewicz, Stróżyński i t. d. życzyli obu stowarzyszeniom nadal pomyślności i rozwoju na gruncie chrześcijańskim i narodowym. Ostatni toast „Kochajmy się" wniósł Ks. Dr Józef Kaczmarczyk, dawny członek „Przyjaźni". Uroczystość wywarła na zebranych podniosłe wrażenie.

Kronika sportowa.

Barcelona—Rapid 4:3.

Klub piłki nożnej „Barcelona" w zawodach z wiedeńskim klubem „Rapid" zwyciężył w stosunku 4 do 3.

Z muzyki.

(„Niziny" dramat muzyczny d'Alberta do tekstu R. Lothara, według A. Guimera. — Wieczór sonat Poźniaka).

Opera krakowska, pracująca w trudnych warunkach, wystąpiła z nowo wystudyowanem dziełem onegdaj, niestety wobec skromnie przedstawiającej się widowni, której bywalcy nie stawili się na „premierę", widocznie wyczekując oceny wartości dzieła i usiłowań artystów. Abstynencya zbyteczna, bowiem zarówno „Niziny" są godne poznania bez względu na sposób wystawienia, tym razem naprawdę staranny bardzo.

Muzykę d'Alberta i sposób zastosowania jej do podniesienia akcyi dramatu, znają już melomani krakowscy z „Zamarłych oczu", wystawionych przez Tow. operowe w letnim sezonie. „Niziny" są wcześniejszem dziełem d'Alberta (wystawione po raz pierwszy, jeśli się nie mylę, w Dreźnie w r. 1903) i posiadają te same cechy operowania motywami i pozostawienie ich orkiestrze, której zadaniem podnoszenie nastrojów danych momentów scenicznych. Głosy śpiewaków mają niewiele do powiedzenia poza tekstem, schodząc z piedestału wokalnego do zadań artysty dramatycznego. W tych warunkach praca reżysera jest dla właściwego przedstawienia dzieła czynnikiem niezmiernie ważnym. Zamiast tedy wspomnieć o tej stronie wystawienia na końcu, na pierwszem miejscu postawić muszę i podnieść walory pracy p. Stępniowskiego, który całość repryzy postawił na poważnej wyżynie usiłowań reżyserskich, jakich pozazdrościćby mu mógł wyborowy reżyser. A p. Stępniowski zdawał tu dopiero egzamin reżyserski i zdał go „cum summa laude" obmyśleniem trafnem całości, stopniowaniem efektów i dyskretnem dopasowaniem szczegółów gry.

Jako śpiewak, występujący w warunkach niekorzystnych dla rodzaju swego głosu, odtworzył świetną postać zarówno wokalną, jak niemniej dramatyczną. Godną partnerkę znalazł w p. Jaworzyńskiej, kreującej postać bohaterki. Poza świetnem ujęciem śpiewackiej — nadzwyczaj niewygodnej — strony, umiała p. Jaworzyńska nadać postaci tej odpowiedni ton i wyraz zarówno w lirycznych, jak niemniej dramatycznych momentach, odsłaniając nieprzeciętny talent dramatyczny w całej pełni, którego tylko przebławy obserwowaliśmy dotąd w „Halce", „Santuzzie" i t. d. — Złego ducha śpiewał p. Kniaginin ze starannością cechującą wszystkie występy w partyach swego zakresu. Reszta pomniejszych partyi, niemniej odpowiedzialnych i wymagających zarówno talentu śpiewackiego, jak i dramatycznego, zostały trafnie ujęte przez pp.: Mazanka, którego głos świetnie nadawał się do starczej postaci, p. Isakowicza, doskonałego jako Moruccio, oraz pań: Jastrzębskiej, Zbigniewiczówny, Bodnickiej itd.

Wystawa staranna. Operę przygotował i prowadził ze zwykłą sobie starannością kap. Barański, wydobywając z niej przepiękne efekta symfoniczne, hojnie nagromadzone przez autora. „Niziny" — jako dzieło piękne i godne słyszenia — nie prędko zejdą z afisza i godne są słyszenia.

* * *

P. Bujański urządził onegdaj piękny wieczór muzyki kameralnej w sali Starego Teatru. Zapowiedzianem było „Trio Poźniaka", zespół europejskiej sławy — danym jednak został wieczór sonat — wskutek zasłabnięcia wiolonczelisty Decherta. Liczna publiczność przyjęła artystów gorąco za przepiękny wykon „Sonaty c-mol" Beethovena, „Sonaty a-mol" Pezetti'ego, oraz „Fantazyę op. 159" Schubertha. — Poźniak, jako pianista, cieszy się dużą estymą u naszej muzykalnej publiczności dzięki muzykalnemu i wykwintnemu wykonaniu dzieł. P. Geza Kresz przedstawił się jako skrzypek doskonały, pełen artystycznego smaku.
Stabur.

TELEGRAMY.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wtorkowe posiedzenie Sejmu było o tyle charakterystyczne, że **przemawiało aż dwóch ministrów.** Z odpowiedzią **na interpelacyę ludowców w sprawie sytuacyi politycznej** wystąpił po raz pierwszy **min. Skrzyński.** Chwila obecna jest tak politycznie poważna, że na tej trybunie powinien stać inny kierownik. P. Skrzyński zaświadczył jeszcze raz ustaloną o nim opinię, **jakim min. spraw zagran. być nie powinien.** Może się on nadawać znakomicie **jako causeur towarzyski do salonu, ale nie jako minister spraw zagranicznych.**

Dla polityki polskiej jest ważnem podkreślenie **pokojowych tendencyi naszych** i zaznaczenie, że 15 lutego rząd polski przystąpi do realizacyi uchwał Rady Ligi narodów, t. j. przyznanego mu części pasa neutralnego.

W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem po raz pierwszy wystąpił pos. J. Żdziechowski jako mówca Z. L. N. i odniósł **duży sukces** swojemi merytorycznemi uwagami. Pos. Żdziechowski oświadczył, że klub jego będzie głosować **przeciwko prowizoryum, nie mając zaufania do obecnego rządu.** Odpowiadał mu min. Grabski, który podniósł między innemi, że rząd w poniedziałek asygnuje 2 i pół miliarda na administracyę pasa neutralnego, a 2 i pół miliarda na wprowadzenie tamże **sądownictwa.**

Sprawa Uniwersytetu lwow. w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). Na poniedziałkowem posiedzeniu Komisyi oświatowej pos. prof. Konopczyński referował sprawę projektu ustawy **o oddanie b. gmachu sejmu galicyjskiego na cele Uniwersytetu lwowskiego.** Obecnie pewne czynniki samorządu wsch. Małopolski podjęły akcyę przeciwko tej sprawie, która jest już przesądzoną, albowiem zamierzają usadowić w tym gmachu ciało samorządowe o kompetencyach ogólno-krajowych, co jest sprzeczne z zasadami organizacyi państwowych.

Przeciwko żądaniu referenta wystąpił piastowiec Pawłowski, który zakwestyonował wogóle prawo Sejmu do przejęcia majątku b. samorządu małopolskiego na rzecz państwa, **a** to dlatego, że gmach ten zbudowany jest z podatków samorządu, płaconych zarówno przez Polaków, jak i Rusinów. Pos. Pawłowski wspomniał, że „Piast" złożył projekt ustawy **o utworzeniu wspólnych organów samorządów dla 3 województw wsch. Małopolski.** Samorząd ten powinienby wejść w posiadanie tego gmachu. **Wniosek zatem „Piastowców" dąży do stworzenia odrębnej prowincyi ze wschodniej Małopolski.** To stanowisko ludowców **poparł Ukrainiec Kozicki,** który zgłosił pretensye do majątku samorządowego wsch. Małopolski, następnie **rabin Lewin.**

Min. oświaty Mikułowski-Pomorski oświadczył się **za wnioskiem referenta,** przyczem zaznaczył, że ministerstwo gotowe jest przystąpić **do utworzenia uniwersytetu ruskiego, jednakże ze strony [illegible] nikt w tej** sprawie się nie zgłosił.

W głosowaniu **wniosek referenta przeszedł** głosami stronnictw Ch. Zw. Nar., Wyzwolenia, **P. P. S. i N. P. R. Dyskusya toczyć się będzie we środę na tym wnioskiem w Sejmie.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" **donosi,** że w tych dniach w Tczewie **zawiązany** został komitet propagandowy budowy kanału morskiego do Tczewa, który zamierza zainteresować społeczeństwo projektem połączenia Polski z Bałtykiem, za pomocą kanału morskiego, któryby się rozpoczynał w Tczewie.

Genewa. (PAT.). Delegat rządu polskiego do rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy Franciszek Sokal udekorował orderem Polonia Restituta II klasy Artura Fontaine, delegata francuskiego, prezesa Rady administracyjnej, prof. Maheima delegata belgijskiego, de Michelisa delegata włoskiego, komisarza generalnego dla spraw emigracji, oraz Caroliera, wiceprezydenta Rady delegata urzędników belgijskich. Polonia Restituta III klasy otrzymał Le Coc, sekretarz międzynarodowego Związku urzędników.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki donoszą, że telepata Hanussen został przez policyę wydalony z granic Austryi.

Waszyngton. (PAT). Komisya Izby reprezentantów do spraw imigracyi przyjęła nowy projekt ustawy ograniczający **liczbę cudzoziemców, którzy mogą być przyjmowani do Stanów** Zjednoczonych.

Wiadomości gospodarcze.

Nowe podatki.

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu wstępnego o projektach podatkowych podajemy, że w r. 1922 wpływ z podatków bezpośrednich w całej Rzplitej wynosił sumę równającą się wartości 2 115 tysięcy centnarów żyta. Do tego dodać trzeba nadzwyczajną daninę równającą się wartości 5.800 tysięcy centn. żyta. Razem daje to 7.915 tysięcy centn. Tymczasem w roku 1913 podatki przyniosły sumę równającą się wartości 11.563 tys. centn. żyta.

Podczas gdy w roku 1922 największą kwotę przyniósł podatek dochodowy (prawie połowę wpływów po odliczeniu daniny), to w myśl zamierzeń rządu podatek ten pozostałby w roku bieżącym na trzeciem miejscu co do wpływów, a mianowicie po podatku przemysłowym i gruntowym.

Danina nadzwyczajna wnieść miała w roku 1922 — 80 miliardów, a wniosła istotnie 65 miliardów. Z pozostałych około 10 miliardów rozłożono na raty, a reszta tj. 5 miliardów okaże się zapewne nieściągalną.

PODWYŻSZENIE SKŁADOWEGO NA STACYACH KOLEJOWYCH. Dyrekcya P. K. P. w Krakowie zawiadamia, że wskutek przepełnienia stacyi przesyłkami drzewa podwyższyła postojowe i składowe we wszystkich stacyach swojego okręgu, począwszy od dnia 22 stycznia 1923 r. aż do odwołania za wagonowe przesyłki drzewa do 10-krotnej wysokości zasadniczej stawki taryfowej. Powyższa podwyżka nie dotyczy bocznic i torów przemysłowych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. P. A. T. Giełda zbożowo-towarowa: Jęczmień 72.000—73.500; ofagi 25.000; żyto 95.000; jęczmień browarniany 75.000—77.000; pszenica 125.000—120.000. Tendencja zwyżkowa. Dowozu brak.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Zebranie giełdowe z wtorku, 6 lutego, pod względem usposobienia dla walut i dewiz zagranicznych nie zmieniło się prawie. Dolary, funty szterl. i floreny holend., korony czeskie zwyżkowały lekko. Słabiejsze nieco były również szacowania marki niemieckiej i korony niem. austr. Kurs walut skandynawskich, wedle notowań Polskiej Kraj. Kasy Poż., wyższy niż wczoraj. Waluty zachodnie nie wykazywały znaczniejszych oscylacyi i mało niemi dokonywano transakcyi.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych panował prawie zastój. Obroty małemi partyami i nielicznymi gatunkami akcyi, przeważnie przy tendencyi zniżkowej, świadczą o przeciągającym się na miejscowym rynku braku zleceń i gotówki. Nabywano między innemi: Zieleniewski (77.000 m.), P. T. H. (4.400—4.300 m.), Cegielski (120—125.000 m.), Topege (42.000—41.000—40.000 m.), Trzebinia żelazo (20.000 m.), Automotor (3000 m.), Górka (67.000 m.), Chodorów (60 000 m.), Krakus (12.700 m.), Pharma (14.500—13.900 m.). — Z akcyi nienotowanych poszukiwano: Piasecki (27 000 m.), Azot (10.000 m.), Chybi (45.000 m.), Jaworzno (200.000 m.).

Z akcyi bankowych nabywano: Polski Bank przemysłowy po 5.600 m. Papiery lokacyjne bez ruchu.

Szacowania wtorkowe wynosiły: Dolar amer. 35.600—35.700 m., funt szterl. [illegible] m., flor. [illegible] fran. 2 225 m., frank belg. 1.900 m., liry 1.680 m., leje 130 m., korona szwedzka 9.275 m., korona duńska 6.525 m., korona norw. 6.460 m., korona czeska 1.025 m., korona węg. 13 m., korona niem. austr. 50—51 fen., marka niem. 90 fen.

KURSA.

Kraków. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 34.500—36.500, tr. 35.400—35.600, cz. 34.500—36.500; funty szterlingi 160.000—170.000, cz. 160.000—170.000, tranz. 165.500—166.000; floreny holenderskie 13.500, 14.500, cz. 13.500—14.500, tr. 14.000; franki francuskie 2.000—2.200, cz. 2.000—2.200, tr. 2.225; franki belgijskie 1.800—2.000, cz. 1.800—2.000, tr. 1.900; franki szwajcarskie 6.500—6.700, cz. 6.550—6.750, tr. 6.700; liry włoskie 1.600—1.750, cz. 1.600—1.750, tr. 1.740; marki niemieckie 0.75—1.00, cz. 0.75—1.00; korony austryackie 0.45—0.55, cz. 0.45—0.55, tr. 0.50; korony czeskie 975—1.025, tr. 1.015—1.020, cz. 1.000—1.050, tr. 1.040—1.020.

Akcje. P. T. H. 4000—4 500, tr. 4.400—4.300; Impex 400—500; Pharma 34.000; Polski Glob 800—1000; Żegluga Polska 1000—1.200, tr. 1.125—1.150; Zieleniewski 58.000—84.000, tr. 82.000; Automotor 2.500—3.500, tr. 3000; Cegielski 115.000—130.000—125 000; Trzebinia 18.000—25.000—21.500—20.000; Pocisk 5000—7000, tr. 6000; Górka 62.000—68 000, tr. 67.000—64.000; Siersza górn. 57.000—63.000; tr. 58 000—61.000; TPG. 38.000—45.000, tr. 43.000—40.000; Nafta polska 8.500—9.500, tr. 9.100—8 900; Ojkos 60.000—65.000; Pezet 6000—8000, tr. 7.500; Trzebinia mydło 35.000—38.000; Krakus 12.000—14.000, tr. 12.500—12.800; Chodorów 58.000—63.000, tr. 6000—61 000; Ćmielów 35.000—40.000, tr. 36.000; Parowozy 12.000—14.000—13.000; Niemojewski 14.000—17.000, tr. 15.000—16 000; Fabr. kapeluszy Myślenice 4.500—55.000, tr 4.800; Polski Bank przemysłowy 5 000—5.800, tr. 5.500; Bank Zw. spółek zarobk. 20.000—25.000, tr. 21.000.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01 3/8, Holandya 209 50, Nowy Jork 531, Londyn 24.83, Paryż 33.95, Medyolan 25.72, Praga 15.67, Budapeszt 0.20, Bukareszt 2.50, Belgrad 4.95, Sofia 3 20, Warszawa 0.01 3/8, Wiedeń 0.0074 1/2, austr. korona stempl. 0.0075.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 35.700—36.000—35.650, sprz. 35.830, kupno 35.470; marki niem. 0 95—0.90.

J. M. DARROS i JERZY MĘIRS.

Ręka wśród nocy.

27 (Tłómaczenie z francuskiego).

— Takie jest moje skromne zdanie.

— Panie!

Doktór Gomar zerwał się i zmierzył detektywa spojrzeniem. Wdowa zaś spoczywała bez tchu na fotelu, bliska omdlenia.

Wiliam Tharps skrzyżował ręce na poręczy krzesła i uśmiechał się spokojem. Tych dwoje wspólników nie wiedziało prawdopodobnie nic o śmierci Japonki i mogli byli przypuszczać, że to ona udzieliła memu przyjacielowi informacyi. Rozumieli już poprzednio, że detektyw nie może wyjść żywcem z tego pokoju, ale jeszcze wahali się...

Należało jednak działać, usunąć tego człowieka, który wiedział za wiele, a który był tak nieostrożny, że przyszedł tutaj sam, wpadł poprostu w sidła. Gomar zdawał sobie sprawę z jego siły fizycznej, ale wiedział też, że i on może zaufać swoim mięśniom. Tuż zresztą obok miał wspólnika, na którego mógł z wszelką pewnością liczyć — człowieka, który nieraz dawał dowody zręczności i mocy. To też naprężył już muskuły do ataku, gotów do skoku. Ale ten ruch automatyczny sprawił mu żywy ból. Nie mógł powstrzymać lekkiego skrzywienia.

Grymas ten był dla Tharpsa światłem-błyskawicy, rozdzierającej mroki.

— Widzę, rzekł z szyderczym uśmiechem, że kula moja dotąd sprawia panu ból.

Gomar zaklął.

Od chwili wejścia do salonu, Tharps napróżno usiłował sobie przypomnieć, gdzie i kiedy widział tę twarz. Dopiero teraz to skrzywienie uświadomiło mu, że ma do czynienia z fałszywym komiwojażerem z Meaux, którego zranił wystrzałem poprzez drzwi w opuszczonym domku, na wsi.

— Szkoda, że nie mogłem lepiej wymierzyć, rzekł drwiąco, kula powinna była przejść przez serce.

Doktór Gomar, oszalały z wściekłości, skoczył ku niemu, ale Tharps przygotowany na ten ruch, zerwał się i rzucił z całej siły krzesło pod nogi przeciwnikowi, a sam zgasił elektryczność. Zapanowała zupełna ciemność. Zbrodniarze rzucili się ku drzwiom, by z powrotem zapalić światło.

Detektyw jednak i to przewidział. Zręcznym ruchem prześlizgnął się koło nich, sunąc wzdłuż muru.

Za chwilę potok światła zalał wnętrze pokoju. Zbrodniarze spojrzeli dokoła, byli sami. Tharps zniknął. Wystarczyło mu na to jednej chwili, nie słyszeli jednak skrzypnięcia drzwi.

Wówczas zrozumieli wszystko. Ten człowiek znał prawdę, znał nawet wyjście tajemne! Popatrzyli na siebie z przerażeniem. Byli zgubieni! Zgubieni nieodwołalnie... Nie pozostawało im nic prócz ucieczki... Rzucili się ku drzwiom, oszołomieni trwogą... nawpół przytomni.

Ale drzwi były zamknięte.

Wdowa, wchodząc, zostawiła klucz we drzwiach. Ktoś zatem od zewnątrz zamknął ich w pokoju, co było dowodem, że detektyw miał towarzyszy. Gomar jeszcze raz spróbował wysadzić drzwi. Napróżno.

Wtem posłyszeli za sobą śmiech, podobny do syku. Obejrzeli się i ujrzeli Wiljama Tharpsa, stojącego w uchylonych drzwiach szafy ściennej z ustami skrzywionemi i szyderstwem.

Gomar rzucił się ku niemu ale w tej chwili z szafy wyłonił się Asselin i nagłym ruchem wytrącił mu rewolwer z ręki. Tharps zaś skorzystał z chwili zdumienia, która sparaliżowała na moment czynność zbrodniarza i założył mu łańcuszki na ręce.

Opór był niemożliwy, doktor Gomar zrozumiał to.

— Wszystko idzie dobrze, przyjaciele! — wykrzyknął głośno detektyw.

Wówczas zjawiliśmy się obaj z Janem. Czekaliśmy do tej chwili za drzwiami, gotowi w danej chwili biedz z pomocą. Niemniej zdumieliśmy się obaj na widok Asselina, ponieważ nic nie wiedzieliśmy o jego obecności w pokoju.

Wiljam Tharps wyjaśnił nam wszystko jednem słowem.

— Nie potrzebuję zapewne tłómaczyć pani i doktorowi, — rzekł, w jaki sposób inspektor wszedł tutaj. Posłużył się on tą samą drogą, której używał zawsze władacz błądzącej ręki: pamiętamy wszyscy jakim strachem napełniła ona poczciwą Marynię. Janie, ciągnął dalej, proszę iść do salonu i pilnować, by nikt nie sprzątnął filiżanki, ofiarowanej mi przez panią herbaty, póki nie przyjdą ci panowie z prokuratoji, których nadejścia właśnie oczekuję.

Lokaj wyszedł natychmiast, skłoniwszy się na znak zgody, a Tharps zwrócił się do mnie:

— Ty, mój przyjacielu, znasze lepiej niż ktokolwiek metody, któremi się posługuję, ty też najlepiej wiesz, że nie jestem zabobonny, ni łatwowierny. Ani przez chwilę nie wierzyłem w tę hisorję błądzącej ręki. — ręki. Zawsze byłem przekonany że ręka ta należy do człowieka żywego i zręcznego.

Doktór leżał w fotelu ze skrępowanemi rękami i nogami, wdowa nawpół tylko przytomna spoglądała na nas błędnemi oczyma. Wiljam Tharps wskazał nam krzesła, sam oparłwszy się o szafę ścienną, mówił:

— Człowiek ten nie posługując się ni oknem, ni drzwiami, ni kominkiem wchodził do tego pokoju i wychodził wedle swej woli. Pewnej nocy zjawił się tutaj, pewny bezpieczeństwa, nie wiedząc zupełnie, że klucz tkwi z drugiej strony w zamku, zostawiony przez roztargnienie. Nie wiem, co ten człowiek robił w tym pokoju. Przyszedł może tylko po to, by zostawić parę słów dla któregoś ze wspólników. Może dowiedział się, że niejaka Japonka powróciła na ulicę Rzymską, może miał dowody, by się jej obawiać, może chciał uprzedzić o tem wspólnika, czy wspólniczkę? Dość, że w chwili nieoczekiwanej światło elektryczne zalało pokój i klucz zgrzytnął w zamku. Zrozumiał, że grozi mu niebezpieczeństwo, wiedział, że nie zdąży się wymknąć zgasił przeto elektryczność w chwili, gdy Marynia wchodziła. Kucharka jednak postanowiła zapalić światło po raz drugi. Wówczas pochwycił jej rękę, w chwili, gdy musnęła go nią przypadkiem. Resztę wiecie. Kucharka zemdlała, a człowiek ten wyciągnął klucz z zewnątrz i zamknął drzwi pośpiesznie, słyszał bowiem, że na krzyk tej dziewczyny ludzie biegną na ratunek. W pośpiechu zapomniał o kartce, którą później lokaj znalazł pod ciałem zemdlonej. Ja, jak to wiesz Lynhamie, kartkę tą zdołałem odcyfrować.

Od początku bowiem domyślałem się, że istnieje tutaj tajemne przejście, które poprzez tę szafę wiedzie do sąsiedniej kamienicy. Asselin badał dokładnie mur i przekonał się, że wszędzie jest pełny. Dlatego zadałem sobie pytanie, czy przejścia tego nie należy szukać na drugiem piętrze?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 Mk., w inne dnie 100 Mk.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukienicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidarjum otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od g. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 200 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wieża Marjacka w lecie otwarta codziennie od 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 200 Mp. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Helska. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.